

## WANDA ZALEWSKA ur. 1923; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Park Saski
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin międzywojenny - Park Saski

### Park Saski

W Parku Saskim też były takie specjalne alejki, którymi się szło i wiem, że potem tam założyli, ustawili takie ławki, takie półleżące. No tośmy na tą alejkę szczególnie się chodziło, żeby się ... sięść na tych ławkach takich, takich - wiesz jak to wyglądają te ławki jak takie fotele. Poza tym co było? No fontanna była. Potem był taki pan, który miał wagę i można było się zważyć. To też była wielka atrakcja i właściwie nic więcej. Takie trochę. No inne życie. Nie takie, nie takie pełne atrakcji jak teraz. Teraz to by się młodzież tym znudziła takimi ... Myśmy nie wiedzieli, że może być inaczej. Tośmy się tym bawili i cieszyli. Miasto się kończyło tu za Saskim Ogrodem. To już były przedmieścia. To było tak, że gimnazjum Unii Lubelskiej, w którym roku? W trzydziestym którymś roku zostało przeniesione, z jakiego miejsca to nie wiem ... na ulicę Narutowicza. Bo tam na ulicy Narutowicza było przedtem gimnazjum Staszica - męskie. Ponieważ wybudowali szkołę Staszica męską tam za Saskim Ogrodem po lewej stronie to wobec tego miało, miało tam pójść Gimnazjum Unii Lubelskiej. To żeńskie gimnazjum, ale rada tam naukowa czy tam w tym w kuratorium debatowali i orzekli, że nie będą, że nie puszczą dziewcząt za miasto, bo by musiały iść do szkoły, za miasto. To jest niebezpieczne dla dziewcząt wobec tego, przenieśli męskie gimnazjum z Narutowicza tam na Aleje Racławickie a Unię na Narutowicza na miejsce Staszica. No to takie było miasto, że już za Saskim Ogrodem to już było poza miastem. Było już niebezpiecznie. Za KUL-em, tak jak ta Aleja idzie, to tam kiedyś były domki, jakieś małe. To wszystko jest już wyburzone. W pewnym miejscu był basen mały, w którym się dzieciaki kąpały. Starzy mniej ale młodzież przychodziła się kąpać. I tam był taki dla mniejszych dzieci i dla trochę większych dzieci no i właśnie dno było takie z mułu jak się tam wskoczyło, to się wszystko kotłowało. Cały ten muł to się wzbijał. Nikomu się nic nie stało, nikt się nie zakaził i niczym się nie zaraził. Kalinowszczyzna Kalinowszczyzna to było przedmieście, bardzo niebezpiecznie tam było chodzić, tam nikt nie zaglądał. Ja tam nigdy przed wojną nie byłam na Kalinowszczyźnie. I tam ... to niedaleko Kalinowszczyzny był, był las. Teraz to jest takie górzyste miejsce, prawda. Teraz jest pięknie. Tam te domy, to jest prześliczna dzielnica, ale przed wojną to była taka ...Oj! Kalinowszczyzna! Ktoś z Kalinowszczyzny to, to niebezpieczny człowiek musiał być, z Kalinowszczyzny. Tak jak to bywa na przedmieściach. Przecież przed wojną też nie było wszędzie bezpiecznie, też różny, różny był element. No ale... no przecież Lublin to się właśnie ograniczał tylko do tego śródmieścia, te dzielnice. Tym bardziej, że jak mówiłam nie było takiej komunikacji, żeby z Kalinowszczyzny przejść do śródmieścia, nie każdemu się chciało piechotą

przychodzić. Także każdy się trzymał swojego, swojego terenu. Potem było, można było jeździć do Świdnika, bo w tamtej stronie tam był Świdnik, to w tej chwili tam teraz jest ta fabryka ... nie wiem, co tam jest ... są jakieś ... zakłady lotnicze, a przedtem to się do Świdnika jeździło do lasu. Był bardzo ładny las. Ale raczej wszyscy woleli jeździć do lasu do Zemborzyc, bo tam była

Data i miejsce nagrania	2004-04-13, Wrocław
Rozmawiał/a	Marcin Romanowski
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"